DŹWIGNIA

PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA

ILLUSTROWANA.

Wychodzi we Lwowie 2 razy na miesiąc 1-go i 15-go.

z okolicznościowymi dodatkami.

Rok III. 1896.

Organ oficyalny Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców tudzież lwowskiego Towarzystwa Kupców i Młodzieży handlowej.

Nr. 24. Lwów 15 Grudnia.

Redakcya we Lwowie Plac Maryacki liczba 8.

Wydawca i odpow. redaktor *Zygmunt Korosteński.*

Administracya we Lwowie, Plac Maryacki liczba 8.

Od Redakcyi.

Ponieważ powieść W. Zawernego p. t. „Wyprawa do krajów nieznanych na Marsie“ dłuższą jest, niż przypuszczaliśmy — przeto drukować ją będziemy jeszcze w Iszym kwartale roku 1897; a po ukończeniu jej, damy Szanownym Czytelnikom inną, bardzo ciekawą, a senzacyjną powieść tegoż samego autora w naszem czasopiśmie.

Z Nowym Rokiem rozpoczniemy zamieszczać w Dźwigni znowu różne illustracye i to w każdym numerze.

Nowym Prenumeratorom prześlemy na żądanie bardzo chętnie początek powieści p. t. „Wyprawa do krajów nieznanych na Marsie“.

Wesołych świąt!

„Rorate coeli!“ — rzewnie wołają ludziska:
„Przybądź nam Zbawicielu; bieda nas uciska!“
...I wnet się w ludzkie kształty wciela „Boże Słowo“.
I w sercach naszych Chrystus rodzi się na nowo.
I nie błądzim w ciemnościach; duch w czyny się wciela,
Bo dobrych czynów żąda wiara Zbawiciela.

Trzeci to już raz zwraca się „Dźwignia“ do *Szanownych Czytelników* Swoich z życzeniami *wesołych, a Szczęśliwych Świąt!* — a ponieważ wiernie stoi na straży *chrześcijańskiego krajowego handlu i przemysłu,* przeto też co roku zwiększa się grono czytelników, przyjaciół i prenumeratorów Dźwigni i to nie tylko pośród kupców i przemysłowców, ale i pośród *gospodarzy wiejskich, właścicieli dóbr* i *realności, urzędników, nauczycieli i duchowieństwa.*

Wszyscy oni czują, że trzeba koniecznie popierać, a *dźwigać* krajowy chrześcijański handel, a przemysł; to też rozpoczynając z Nowym Rokiem 1897mym **czwarty** już z rzędu *rok wydawniczy,* patrzymy śmiało przed się z wiarą i nadzieją, że *dotychczasowi nasi przyjaciele nas nie opuszczą,* lecz owszem *rozpowszechniać będą „Dźwignię“* po *całym kraju.*

To też życząc im przy opłatku *wszystkiego najlepszego* — przypominamy im ważne hasło:

„Popierajmy chrześcijański handel i przemysł — czynami, a nie słowy; zamawiajmy u swoich — kupujmy

tylko u Chrześcijan!“ — a popierajmy się *nawzajem* wszyscy. Wyzyskiwaczy naszych kochajmy — **ale zdaleka!...**

„Dźwignia“ podawać będzie w roku 1897 *co raz więcej pożytecznych wiadomości i ciekawych nowości*, ale też nie zapominajcie, że *druk kosztuje*, a *kosztuje bardzo wiele*; to też Szanowni Czytelnicy — przyjmując Dźwignię, płaćcie też z łaski swojej prenumeratę, którą chętnie zniżamy na *drobną kwotę* **75 centów** kwartalnie, a dla mniej zamożnych nawet na 50 centów czyli *jedną koronę! tylko!*

Koroneczka lub półtora — to *drobnostka* przecie
Nią zaś handel chrześcijański i przemysł dźwigniecie,
Zato — Dźwignia Wam zaśpiewa, aż echo poniesie!...
„Świąt wesołych!“ — a pieniędzy, ile liści w lesie,
Życzymy wam sercem całem przy wspólnym opłatku;
Lecz chcąc „Dźwignię“ wciąż dostawać, myślcie o zadatku!

Abyśmy mogli skutecznie występować *przeciwko chwastom naszego* przemysłu i handlu i *pomagali Chrześcijanom* w skutecznej obronie od *Żydów* — prosimy Was Szanowni Czytelnicy o donoszenie nam *listami o wszelkich nadużyciach lichwiarzy*; ponieważ zaś wydawnictwo nasze jest bardzo *ubogie i nie mamy już* skąd *dokładać* ciągle do kosztów druku, przeto niech każdy z Szanownych Czytelników odżałuje tych trochę centów; *niech wspomni przy opłatku o tem, że powinniśmy się wspierać nawzajem,* niech wypełni dołączony tu **przekaz pocztowy** i prześle nam tę drobną kwartalną prenumeratę w kwocie 1 zł.— Kto zaś musi się bardziej liczyć z groszem niech przyśle *przynajmniej* **75 centów**, jeśli zaś uda się do nas kartą korespondencyjną i przedstawi, że i tyle *nie może* płacić, to mu **zniżymy** prenumeratę kwartalną *na drobną kwotę 50 centów* — gdyż *nie chodzi nam o zyski*, tylko o to, aby *Dźwignia*, mająca na celu popieranie chrześcijańskiego handlu i przemysłu — *w każdej wykształconej Rodzinie* chrześcijańskiej znaleźć się mogła!....

Swięto kupców

i młodzieży handlowej we Lwowie.

Tradycyonalnie przez Towarzystwo kupców i młodzieży handlowej od d w u s t u przeszło lat obchodzone Święto Niepokalanego Poczęcia N. M. P. dnia 8 grudnia rozpoczęło się i w tym roku, jak zwykle, mszą uroczystą, a zakończyło deklamacyjno-muzycznym wieczorkiem w lokalu stowarzyszenia przy ulicy Czarneckiego L. 1.

Program wieczorku był następujący:

„Słowo wstępne“

1) St. Moniuszko — „Wróżba znachora“, — wykona Chór Stowarzyszenia.

2) Campana — „Wszystko przemija“, Duet. odśpiewają pp. Kornecki i Carewicz.

3) „Spartanka“ — ballada Gwidona Pogonowskiego — z muzyką prof. Signio, Deklamacyę wygłosi p. St. Waśniewski — Partyę fortepianową odegra prof. Signio. Dwie pieśni: a) Jg. Komorowski — „Dumka“. b) St. Moniuszko — „Krakowiak z opery „Jawnuta“, odśpiewa p. Ferdynand Kornecki.

5) Lndwika Winiarza „Ręka w rękę“, polonez na fortepian — odegra prof. Signio.

6) Dwie pieśni ludowe, układu J. Galla: a) Nie odjeżdżaj „Jasiu“. b) „Podkóweczki dajcie ognia“ — wykona chór Stowarzyszenia.

Zarówno śpiewy, za które zasłużone zebrali oklaski p. p. *Ferdynand Kornecki i Carewicz,* jako też deklamacya p. *St. Waśniewskiego*, powiodły się bardzo dobrze pod każdym względem. Polonez p. *Ludwika Winiarza* „Ręka w rękę“ odegrany na fortepianie przez prof. *Signio*, przyjęto oklaskami, których też nie szczędzono dzielnemu chórowi stowarzyszenia, pozostającemu pod kierownictwem p. Signio.

Po śpiewach i deklamacyi zasiedli zebrani członkowie, oraz delegaci innych stowarzyszeń lwowskich do wspólnej wieczerzy, wśród której wraz z winem popłynęły mowy i toasty, tudzież śpiewy nieocenionych Lutnistów i chóru stowarzyszenia.

Pierwszy toast na cześć gości wzniósł przy stosownem ciepłem przemówieniu Prezes Stowarzyszenia p. *Stanisław Markiewicz* w ręce seniora dziennikarstwa lwowskiego, p. *Platona Kosteckiego*, który w wyrazach pełnych uczucia podziękował i wychylił kielich na pomyślność stowarzyszenia. Nastąpiły potem toasty na cześć delegatów stowarzyszeń i tak: Sokoła w ręce p. *Durskiego* Skały w ręce p. *Szeremety*, Towarzystwa Strzeleckiego w ręce p. *Ciuchcińskiego*; dalej toasty na cześć Gwiazdy, Lutni, Młodzieży akademickiej w ręce reprezentantów i t. d., na co ci znowu odpowiedzieli. — Wzniesiono następnie zdrowie Seniora Stowarzyszenia p. *Jahla*; prof. *Signio*. — P. *Waśniewski* toastował na cześć bratniego narodu Rusinów. *Z. Korosteński*, jako reprezentant „Dziwigni“ wzniósł toast na cześć k u p c ó w p r o w i n c y o n a l n y c h, którzy często z wielkim trudem i zaparciem się po miastach i miasteczkach naszych podtrzymują i krzewią h a n d e l c h r z e ś c i j a ń s k i i da Bóg nie dadzą mu upaść pod przewagą Żydów — lecz rozwina go ku pożytkowi kraju, społeczeństwa i Ojczyzny.

Na cześć młodzieży handlowej pił następnie zdrowie p. *Jan Ihnatowicz,* członek wydziału Towarzystwa kupców i przemysłowców. Nakoniec zaś prof. *Stanisław Majerski* w którego ręce jako reprezentanta nauki wzniesiono zdrowie — wypowiedział porywającą, a pełną głebokich myśli mowę, wzywającą kupców chrześcijańskich do solidarnej, a fachowej pracy nad podniesieniem h a n d l u c h r z e ś c i j a ń s k i e g o i c h r z e ś c i j a n s k i e g o *stanu* k u p i e c k i e g o, od dobrobytu którego zawisł też w przeważnej części dobrobyt narodu. Społeczeństwo nasze powinno to uznać i *ze wszystkich sił popierać swojski, a chrześcijański handel.*

Z mowy tej wszyscy wielkie odnieśli wrażenie w sercach swoich, a cały wieczorek miłe w pamięci zostawił wspomnienie.

Z naszych towarz. przemysłowych.

Stowarzyszenie młynarzy i piekarzy we Lwowie odbyło Walne Zgromadzenie w tym miesiącu pod przewodnictwem p. Schirmera. Przewodniczący w sprawozdaniu swem z wystawy berlińskiej mówił o bardzo praktycznym piecu, który tam zauważył. Piec ten opala się torfem, a urządzony jest tak, że można w nim jednocześnie piec znacznie więcej, aniżeli w piecach, używanych przez naszych piekarzy. Stowarzyszenie postanowiło sprawić kilka pieców na próbę i udać się w tym celu do Wydziału krajowego i Rady miejskiej o subwencyę.

Następnie uchwalono przyjąć stałe ceny chleba. Członkowie Stowarzyszenia będą wypiekali chleb w cenie po 7, 10, 15, 20, 25 i 30 ct. Gdyby cena mąki zmieniła się, zmienią piekarze odpowiednio wagę chleba, ale cena pozostanie ta sama zawsze.

Wreszcie uchwalono też, nie przyjmować czerstwizny od odsprzedających pieczywo.

W toku obrad podniesiono, że oprócz około ośmdziesięciu piekarń koncesyonowanych, istnieje we Lwowie jeszcze 200 do 300 piekarń bez koncesyi, które przynoszą konkurencyą swą olbrzymie szkody piekarzom zawodowym.

Zgromadzenie Korporacyi majstrów szewskich we Lwowie, zwołane na dzień 14. bm., mimo kompletu musiało zostać odroczone z powodu tego, że jak wykazali pp. *Bratro*, *Skrzyński i Szczepan Reczuch*, jest kwestyą, która właściwie komisya kontrolująca ma być na sprawozdaniu rachunkowem podpisana — dawniejsza, czy też ta, którą wybrano na Walnem Zgromadzeniu w grudniu zeszłego roku.

Ponieważ większość Zgromadzenia była za tem, że właściwie ta druga komisya powinna była przeprowadzić kontrolę, przeto nie przyjęto na razie sprawozdania do wiadomości — wybrano na wniosek p. Nowakowskiego obszerniejszą komisyę kontrolującą, w skład której weszli pp. *Szczepan Reczuch, Władysław Bartmański, Franciszek Merta, Skrzyński, Nowakowski, Aczkiewicz, Suchocki i Kocybała* i tej komisyi polecono skontrolowanie rachunków w przeciągu 4 tygodni; poczem ma być zwołane ponownie Walne Zgromadzenie, celem załatwienia spraw na porządku dziennym stojących i dokonania wyborów.

Stowarzyszenie ślusarzy, rusznikarzy itd. we Lwowie poszukuje sekretarza. Warunki wymagane: wyższe wykształcenie. Pierwszeństwo mają ci, co wykażą znajomość rachunkowości, lub praktykę administracyjną. Podania zaopatrzone odpisami świadectw wnosić należy pod adresem przełożonego stowarzyszenia p. *Edwarda Machana* we Lwowie, Plac Bema l. 3, najdalej do 25. bm. Załączniki nie będą zwracane.

Na posiedzeniu Zarządu centralnego Związku młynarzy dnia 14. bm. omawiano sprawy bieżące Związku. Zastanawiano się też nad sprawą wydawnictwa „Gazety młynarskiej“.

Ubytek na wadze i cukrze u buraków cukrowych w kopcach.

Dyrektor cukrowni *Ivar Fogelberg*, wykonał dokładne próby, dotyczące strat, jakie buraki cukrowe ponoszą w czasie swego zakopcowania, również co do wpływu wywieranego na te straty przez rozmaite sposoby zakopcowania. Autor podaje szczegółowe sprawozdanie o swoich pracach w piśmie „*Centralblatt für die Zuckerindustrie der Welt*“. Urządzono trzy kategorye doświadczeń. Pierwsza z nich miała wykazać, jakie zmiany tworzą się w burakach, jeżeli producent nie odstawia ich zaraz do fabryki, lub nie zwozi w kopce, ale raczej składa je tylko na rolę u siebie. Zrobiono 7 partyi, z których każda miej więcej 200 sztuk buraków i około 100 klg. wagi wykazywała. Partyę I i II natychmiast zbadano. Partya III i IV zostały złożone na ziemi bez wszelkiego przykrycia, partya V została liśćmi buraczanemi, a partya VI i VII cienką warstwą ziemi przykrytą. Zresztą każda partya była osobno złożoną. Rozpoznawanie zmian w burakach odbyło się w październiku i w styczniu.

Podpadającą była wielka strata na wadze u buraków nieprzykrytych, która wynosiła $^3/_4$ proc. codziennie. Okazała się więc zupełnie prawdziwą stara reguła: „z ziemi w ziemię“, która przez producentów buraków powinna być ściśle przestrzeganą. Również przykrycie liśćmi sprawia znaczne straty. Cukier także lepiej przechowuje się w burakach ziemią przykrytych. Zbyt wielkie zmniejszenie się ilości cukru w partyi, która była przykrytą liśćmi nie dało się bliżej wytłómaczyć i zależało prawdopodobnie od przypadkowych wpływów. Dalsze próby wyjaśnią niezawodnie, dlaczego się to stało. W burakach nieprzykrytych zdarza się nawet, że ilość cukru pozornie się powiększa — wskutek znacznego wyschnięcia buraków, które sprawia, że sok szybciej się koncentruje, aniżeli cukier ubywa. Większy wydatek cukru, który w fabrykach zwykle następuje w listopadzie, a nawet w początku grudnia, łatwo się tem tłómaczy, że w owym czasie przerabianych bywa wiele buraków, które wcale nie były przykryte.

Druga próba dotyczyła buraków, które były złożone w zwyczajne małe kopce. Tutaj dyrektor Fogelberg rewidował buraki, leżące przy ziemi, w środku i na wierzchu. Również chciał się dowiedzieć, czyby było korzystnie, kopiec ułożyć na pokładce z nieprzepuszczalnej papy i użył takowej w tej części prób. Cały materyał, mający być zbadany, podzielono na 10 partyi. I i II partya były natychmiast zbadane, III i IV tuż przy ziemi w kopcu, V w środku, VI przy wierzchu, VII i VIII tuż przy ziemi w kopcu, mającym podkładkę z papy asfaltowej, IX i X tak samo na wierzchu w kopcu. Ubytek na wadze i w cukrze był na spodzie i na wierzchu największy i mniej więcej równy. Wykazało się też, że podkładka celem ochrony buraków, nie wywołała żadnej różnicy tak pod względem ilości cukru, jakoteż ubytku wagi, dlatego jest zupełnie zbyteczną.

W ostatniej wreszcie próbie miano rozpoznać zmiany, powstałe w burakach leżących w wielkich kopcach w podwórzu fabrycznem. Tutaj rozdzielono 8 partyi, z których po dwie rozpoznawano w stanie świeżym, przy drugich również po dwie na spodzie, w środku i na wierzchu. Tutaj zdawał się rozkład czyli ubytek dosyć równo odbywać; straty jednakże były dwa razy tak wielkie, aniżeli w małych kopcach. Trzeba więc unikać zbytecznego zesypywania buraków w wielkie kopce, porządne składanie bowiem w krótkim czasie się już opłaci.

D. R. P.

Kronika przemysłowo-handlowa.

Dla sprawy handlu chrześcijańskiego wiejskiego czynią kółka rolnicze bardzo wiele dobrego — ale nie zawsze są dość ostrożne. Oto w Nrze 21 „Przewodnika kółek rolniczych“ z 1 listopada 1896 czytamy, że jako członek „wspierający“ przyjęty został Ignacy (?) Kugel. — Pana tego mylnie widocznie polecono Zarządowi na członka wspierającego — jest on bowiem Żydem i jako taki w myśl § 4 statutu litera b. jako członek jest niedopuszczalny. — Wierzymy szczerze, że Zarząd główny kółek rolniczych rzecz tę zbada i nie wątpliwie podziękuje panu dziedzicowi Ickowi Kuglowi za „wspieranie“ kółek.

Muzeum przemysłowe miej. we Lwowie. — Dowiadujemy się, że wkrótce otwartą będzie w lokalu tegoż Muzeum wystawa stolarstwa meblowego. Obejmować ona będzie

najpierw rysunki i fotografie wyrobów tego rodzaju zagranicznych w najnowszym smaku, a więc mebli i urządzeń francuskich, angielskich, niemieckich, holenderskich i japoskich. Następnie wystawione będą najnowsze wyroby krajowych szkół przemysłu drzewnego w Kołomyi i Zakopanem; obok tego zaś ujrzymy szereg wyborowych okazów zagranicznych, sprowadzonych z Hamburga, tudzież za pośrednictwem c. k. Muzeum handlowego w Wiedniu. Wstęp na wystawę będzie bezpłatny.

Wydział Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego na posiedzeniu swem dnia 22 z. m. uchwalił urządzić, począwszy od 5 grudnia b. r., w salonach Wystawy nieustającej okazów przemysłu krajowego, specyalną *wystawę świąteczną*, złożoną przeważnie z drobniejszych i dostępniejszych wyrobów przemysłu krajowego, które się na podarki świąteczne nadają. Rozumie się, że wyłącznie wyroby krajowe, a przedewszystkiem okazy pracy przemysłowców i rękodzielników lwowskich, znajdą na niej pomieszczenie.

Wystawa otwarta codziennie od godziny $8^1/_2$ rano do godziny 5ej popołudniu, a wstęp na nią bezpłatny.

Gospodarzami Wystawy są: p. p. S. Ciuchciński, prof. W. Ochenkowski i J. Wczelak, a prócz tego użyczyli swej pomocy członkowie Wystawy: p. p. Piepes, wiceprezes Izby handlowej; hr. J. Łubieński, A. Sołtyński i prof. J. Zacharjewicz.

Wydział T. Z. P. K. uchwalił prócz tego zająć się przygotowaniami, celem urządzenia w związku z Komisyą krajową dla spraw przemysłowych, na wiosnę przyszłego roku, specyalnej i w okazy najnowsze wyposażonej Wystawy małych motorów i maszyn pomocniczych, tak ważnych dla przemysłu rękodzielniczego.

Na tem samem posiedzeniu Wydziału został ponownie wybrany Komitet wykonawczy Towarzystwa. Oprócz prezydyum, które stanowią p. p. A. Gorayski, prezes Dr. Z. Marchwicki, J. Zacharjewicz i T. Romanowicz, wiceprezesowie, wchodzą w skład Komitetu p. p. W. Bnynowski skarbnik Towarzystwa, Józef hr. Łubieński, A. Nawratil, A. Sołtyński, J. Starkel, sekretarz Towarzystwa i J. Wczelak.

Związek czeskich podróżnych agentów handlowych w Pradze (Spolek Českých obchodních cestujících v Praze) nadesłał nam z okazyi swego 10-letniego jubileuszu pismo, w którem podaje do wiadomości, że uroczysty obchód jubileuszu odbędzie się w dniach 26, 27 i 28 grudnia, br. celem dania wyrazu solidarności zarówno zawodowej, jako też narodowej.

Program uroczystości: W sobotę dnia 26 grudnia 1896 o godz. 10 rano Walne Zgromadzenie w wielkiej sali obrad staromiejskiego ratusza. — W niedzielę dnia 27 grud. o godz. 8 wieczorem bankiet na cześć założycieli towarzystwa, a w poniedziałek dnia 28 bm. uroczysty jubileuszowy obchód rocznicy.

Rocznik VI. „Kalendarza asekuracyjno-ekonomicznego r. 1897“ — jedynego asekuracyjnego fachowego w Polsce, redagowanego pod umiejętnem kierownictwem p. K. Michalewskiego; i B. Lewickiego zalecić należy każdemu, kto się zajmuje sprawami podniesienia w kraju dobrobytu.

Wydawnictwo to, traktowane poważnie, a starannie zawiera, jak w latach poprzednich prócz kalendaryum i bogatej treści informacyjnej, objętej cześcią I. — spis i personalia, niemniej wyniki operacyj wszystkich instytucyj ekonomicznych i finansowych w Galicyi, najdokładniej zestawione w częściach II i III przez p. Bolesława Lewickiego.

W części IV. (literackiej) znajdujemy rozliczne prace fachowe znanych na polu ekonomicznem autorów.

Na wstępie zaznajamia nas p. Leonard Brokl z „Ekonomicznem znaczeniem gospodarstwa nabiałowego w Galicyi“, gospodarstwa, jak dotąd, mało rozwiniętego, a mogącego stanowić bardzo znaczną rubrykę w rozwoju ekonomicznym naszego kraju.

Znany na polu cukrownictwa z prac poprzednich p. A. Misiągiewicz napisał cenny artykuł o „Kwestyi cukrowniczej“.

„Ekonomista Narodowy“ krakowski w Nrze 48 omawia „Przyszłe wybory do Rady państwa ze stanowiska ekonomicznego“.

„Polak“, pismo ludowe pod redakcyą znanego wydawcy pism dla ludu p. Kaspra Wojnara poczęło wychodzić w Krakowie. — Nowemu czasopismu: Szczęść Boże!

„Siewca“ przedtem „Gospodarz“ pod tym tytułem wyszedł bardzo dobrze ułożony kalendarz nadzwyczaj tani, bo kosztujący z przesyłką tylko 30 centów, a zawierający 200 stronic druku — oprócz ogłoszeń. — Wśród licznych artykułów i powiastek znajdujemy tam też bardzo dobrą rzecz o odmianach drzew owocowych, hodowli trzody chlewnej i t. d. — Tym czytelnikom naszym, którzy prowadzą gospodarstwo rolne — wielce kalendarz ten zalecamy.

Cukrownia i dobra tłumackie, jeden z najpiękniejszych majątków w Galicyi, zostały przed kilku dniami objęte w zarząd sekwestracyjny przez bank hipoteczny. Pretensya banku wynosi znacznie wyżej dwu milionów złr. O ile nam wiadomo, cukrownia będzie przez nowy zarząd dalej prowadzoną, pod kierownictwem b. dyrektora cukrowni w Królestwie, p. Misiągiewicza.

Zegarek kompasem. Aby mieć z zegarka kieszonkowego kompas, trzeba go tak ustawić w linii poziomej, aby mała wskazówka końcem zwrócona była ku słońcu. Gdy się tak stanie, wówczas linia, dzieląca przestrzeń między cieniem wskazówki, a cyfrą godziny dwunastej, idzie przez punkt południa. Jeżeli np. wskazówka mała skierowana ku słońcu wskazuje cieniem dziesiątą, wówczas południe jest w kierunku cyfry godziny 11. Ten sposób zastępywania kompasu zegarkiem jest tak mało znany, że nawet Stanley, kiedy wrócił z Afryki, przyznał, że o tem podczas swoich podróży na własną szkodę wcale nic nie wiedział.

Informacye

dla kupców i przemysłowców i interesentów w ogóle

C. k. kierownictwo budowy dla wschodnio galicyjskich kolei lokalnych rozpisuje dostawę progów kolejowych dębowych lub sosnowych od 1 marca do 30 czerwca 1897. z terminem ofert do 10 stycznia 1897.

Młody pomocnik do pokoi gościnnych potrzebny. Wiadomość w hadlu Edmunda Klimka w Krakowie.

Miód w 5kilowych blaszankach wysyła zarząd pasiek Teodora Senika w Tarnopolu.

Sanki używane tanio do sprzedania u lakiernika Stanisława Szymika w Krakowie w hotelu Europejskim, ul. Lubicz nr. 5.

Kierownictwo restauracyi w hotelu Saskim w Krakowie objął p. Franciszek Sauer.

„Cukiernia lwowska“ p. Anieli Kurnach otwarta została z dniem 5 bm. w Przemyślu przy ul. Aleks. Dworskiego l. 2.

Fabrykę stolarską przeniósł p. Jędrzej Rogowski do własnej realności pod l. 50 przy ul. Dobromilskiej w Przemyślu.

Fortepian tanio sprzeda stroiciel *Hanak* we Lwowie ul. Halicka l. 15.

Pomocnik fryzyerski znajdzie posadę u W. Jamrosza ul. Gródecka l, 40. we Lwowie.

Restauratora poszukuje zakład kąpielowy w Lubieniu. Wiadomość u Bratkowskiego.

Sklepik do sprzedania we Lwowie przy ul. Dominikańskiej L. 7.

Sklepik korzenny z trafiką do sprzedania. Wiadomość u mosiężnika przy ul. Karola Ludwika L. 41.

Ogrodnika potrzebuje gmina miasta Sambora do swych ogrodów i plantacyj. — O bliższych warunkach dowiedzieć się można w tamtejszym Magistracie.

Ustawa budownicza dla miasta Lwowa została w ten sposób zmienioną, że odtąd będzie wolno budować do końca listopada, z dniem 1 grudnia zaś muszą ustać wszelkie roboty budowlane, nawet gdyby było dość ciepło. W razie nastania mrozów ponad 2°C. winny nawet przed tym terminem ustać wszelkie budowy. Ferye budowlane trwać będą od 1 grudnia do 1 marca, względnie do ustania mrozów.

„Dekorative Vorbilder“, i które nas zapytuje p. W. M. wychodzą w Stuttgardzie u Jul. Hoffmanna.

Elektryczność. Siła elektryczna wywalczać sobie poczyna za granicą co raz szersze prawa obywatelstwa w zastosowaniu do rolnictwa. Pod Berlinem odbyły się niedawno próby z pługiem, poruszanym elektrycznością. W tych dniach dyrektor zakładów elektrycznych w Tempelshofie miał odczyt o zastosowaniu elektryczności przy przygotowywaniu jedzenia, ogrzewaniu mieszkań, poruszaniu maszyn rolniczych. i lekcyę swoją demonstrował na przykładach. Tak np. przy pomocy siły elektrycznej cały wóz zboża został wymłócony, pozostała słoma zerznięta na sieczkę, a ziarno zmielone na mąkę. Koszty puszczenia w ruch maszyny, która czynności tej dokonała, były bardzo nieznaczne, wynosiły bowiem około 60 fenigów (35 centów) na godzinę. Prelegent przedstawił następnie cały szereg przyrządów do pieczenia, smażenia i ogrzewania i puścił je w ruch. Przybory te, maszynki do herbaty, kawy i gotowania jaj, zupełnie gotowe piece, tak do kuchni, jak i do pokojów, z możnością regulowania ich, działały zupełnie prawidłowo. Koszty usmażenia 3 kotletów, ugotowania 5 jaj i litra wody do wrzenia, wynoszą — według prelegenta $1\frac{1}{2}$ feniga.

Dodatek fosforanu wapna do paszy. (Dr. F. S.) Dodatek fosforanu wapna do paszy zaleca p. Schirmer z Neuhaus, szczególnie w następujących warunkach:

1. Wszystkim zwierzętom we wszystkich chorobach kości, a mianowicie bydłu młodocianemu.

2. Wtedy, gdy się daje paszę, która rosła na ziemi kwaśnej, ubogiej w wapno, ubogiej w składniki odżywne mineralne.

3. Gdy się daje zwierzętom do picia wodę, która jest ubogą w stałe części składowe (w popiół),

4. Klaczom źrebnym, krowom cielnym, maciorom prośnym,

5. Gdy się daje wiele wywaru i mniej paszy, składającej się przeważnie z ziemniaków, buraków i innych okopowych.

6. Zwierzętom młodym każdego gatunku, także drobiowi, gdyż w ten sposób mogą się wytworzyć kości dobre i silne.

7. Zwierzętom, przebywającym trwale w stajniach wilgotnych i dusznych, do których światło i powietrze nie mają przystępu, gdyż zwierzęta są wtedy skłonne do choroby kości.

Fosforanu wapna daje się na dzień i sztukę: Zwierzętom dorosłym 20 do 30 gramów, źrebakom, cielętom, trzodzie młodej i jagniętom po 5 do 15 gramów, stosownie do wieku i siły. Fosforan miesza się z paszą.

Pierwsza naukowo-handlowa wyprawa
do krajów nieznanych na Marsie.

Napisał

Władysław Zawerny.

(Ciąg dalszy).

— Brawo! zgoda! — zawołał Wind — jednogłośnie propozycyę przyjmujemy. — Vivat! niech żyje nasz „chemik gastronomiczny“!

Niech żyje! Niech żyje! brawo! odezwali się Gwiazdoń i Georg.

Po pojedynczym, ale bardzo tłustym i obfitym posiłku, jak tego szalone zimno, panujące wewnętrz pocisku niezbędnie wymagało — zabrali się nasi bohaterowie, otuleni w futra, jak jacy eskimosi — znowu energicznie do pracy.

Wind, jako główny przedsiębiorca wyprawy zajął się osobiście obserwowaniem Marsa przez górny teleskop — w czem mu też Gwiazdoń wielce dopomagał, zwłaszcza przy pomiarach, których dla uniknięcia pomyłek dokonywali zawsze wspólnemi siłami.

Księżyc miał na oku bezustannie Georg — a pomiarów dokonywał razem z Gwiazdoniem, który znów obrał obserwowanie ziemi. Widocznie zaś bardzo się to Gwiazdoniowi podobało, że ta ogromna bryła, zdala widziana, wyglądała tak, jakby zwykły talerz stołowy — bo się czasami ronicznie uśmiechał.

— Czemu się ty tak uśmiechasz pod wąsami — zagadnął Gwiazdonia Georg.

— Ot! nic -- odpowiedział Georg — przyszła mi na myśl moja niegdyś ukochana, a teraz myślę sobie: gdyby ona tu była i przyglądnęła się, jak małą plamką jest ta ziemia — to może nie pogardziłaby mną dla tak błahej przyczyny, że nie byłem ani właścicielem dóbr ziemskich, ani kamienicznikiem, ani bankierem — tylko ubogim pedagogiem.

— No no! pociesz się pan — rzekł śmiejąc się Georg — na Marsie może będą mniej wybredne niewiasty.

— Zapewne są one mądrzejsze od nas obudwu razem — więc trudnoby mi było ożenić się z którą z nich, bo potem wyśmiewałaby moje nieuctwo!

— Pleciesz pan, znam pewnego szewca w Chicago, co się ożenił z doktorką medycyny, a żyją jak dwa gołąbki — w takich rzeczach wszystko zależy od rozsądku kobiety!...

Jeśli jest nie wykształcona, ale uczciwa, a rozumna, to pół biedy — jeśli jest wykształcona, ale przytem przewrotna i głupia — to nawet sam lucyper z taką nie wytrzma... ale jeśli jest wykształcona i zarazem także rozsądna, a nie pozbawiona serca -- w to mi graj!... wtedy .....

Byłby tak dalej gadał Georg na ten temat — gdyby Gwiazdoń nie był uderzył nagle ręką w stolik, aż się zatrząsł. —

— A ja głupi — zawołał — słuchałem tu twej paplaniny, a zapomniałem wymierzyć średnicę ziemi, co

czynię tak regularnie co pół godziny, aby obliczyć, czy w należytym czasie dotrzemy do tego punktu obojętnego w którym przestaje działać siła przyciągania księżyca — a nastąpi siła przyciągająca Marsa, aby nas ściągnąć na jego powierzchnię!.,.

— Oby nas Bóg wysłuchał — odezwał się z góry głos Winda —

— Mamy nadzieję — powtórzyli niemal razem Georg i Gwiazdoń.

— „Nadzieja złudną jest....“ — począł nucić z uśmiechem stary Bricklayer — w tem mignęło coś świetlanego niedaleko pocisku i oblało wnętrze jego tak silną błyskawicą światła, że towarzysze nasi byliby wzrok utracili, gdyby nie natychmiastowe mimowolne zamknięcie powiek. —

— Coby to być mogło? — rzekł po chwili, ochłonąwszy z przerażenia Gwiazdoń.

— Obserwować nie można było — zauważył Georg bobyśmy poślepli, a na wdzianie zaciemniających okularów nie było czasu..... —Gwałtu! a to co się znów dzieje?! — zawołał po chwili, wskazując na górne zwierciadło:

- Okropność! - zawołał z kolei Gwiazdoń, wpatrując się w punkt, wskazany przez Georga.

Co się stało? Go się stało! — zawołali razem Wind i Bricklayer, przybiegając do okna.

Nie widzę nic nadzwyczajnego — ziemia wprawdzie znikła z waszego zwierciadła, ale natomiat jakieś promienie na niem jaśnieją — dodał Bricklayer.

— Otóż to nas właśnie tak zafrasowało, bo ziemia nie powinna była zniknąć wcale z tego zwierciadła. — Świadczy to o jakiemś zboczeniu — a zboczenie każde niesie nam śmierć, która jest fraszką, ale to bieda, że razem z nią unicestwiają się też nasze plany, co jest rzeczą nad wyraz gorzką a bolesną rzekł Gwiazdoń!

— Istotnie, Nie tylko zboczyliśmy, aleśmy się także i nachylili — rzekł Wind, który szybko odskoczył od okna, a podszedł ku przyrządom — a o tem nachyleniu świadczy mi przedewszystkiem libela i pion. — Patrzcie się pion nawet rusza się jeszcze, choć powinien był w zupełnej pozostać nieruchomości.

— A więc wywracamy się— skonstatował Georg. — A wiecie wy co — rzekł po chwili ogólnego milczenia — może to i dobrze; może to tak właśnie być powinno.

— Wszakże wiadomo wam, że pocisk nasz po przybyciu do punktu, gdzie zobojętniają się siły przyciągania ziemi i słońca z siłą przyciągającą Marsa powinien rozpocząć ruch nachylający, a potem całkiem winien się odwrócić.

— A my z nim dogóry nogami — czy może tak !? Przyjemna historya. — Żeście wy też tego nie przewidzieli — rzekł pół żartem, a pół z wyrzutem Bricklayer.

— Owszem ojcze to było przewidziane, ale trzeba ci ojcze dobrodzieju wiedzieć, że tego przewracania do góry nogami wcale nie odczujemy i zawsze się nam będzie zdawać, że jesteśmy w prawidłowem położeniu tak, jak nieodczuwają n. p. Europejczycy tego, że Amerykanie wobec nich chodzą do góry nogami. — Po prostu przejdziemy w sferę przyciągania Marsa, w której siły przyciągające działają odwrotnie, niż siły przyciągające ziemi i słońca; więc z tego powodu, ponieważ dno naszego pocisku jest cięższe, aniżeli wierzch — pocisk przechyli się dnem ku Marsowi i właśnie to zapewne dokonywa się w tej chwili, co jest oznaką, że zaczynamy spadać na Mars.

C. d. n.

Przy zamawianiu raczą P. T. interesanci powoływać się na „Dźwignię“.

NOWOŚĆ!

R. DITMAR Lwów

Lampy Naftowe

do oświetlenia wszelkiego rodzaju lokali publicznych i prywatnych, oraz wykwintnych salonów, sprzedaję po nader zniżonych cenach fabrycznych, gwarantując za dobroć i trwałość swoich wyrobów.

Palniki o świetle żarowem z siatką „Auera“
Naftowe i Spirytusowe.

Skład wyrobów majolikowych,
zbytkowych i fajansowych
z fabryki Rudolfa Ditmara w Znaim.

Szczególną uwagę PP. Architektów zwracam na wyroby, służące do wodociągów i klozetów o różnych formach i dekoracyach tejże fabryki.

Sprzedaż najlepszej niezapalnej
„NAFTY“
do palników z siatkami „Auera“
i oliwy do lamp. 4—6

Galic. Bank kredytowy

począwszy
od dnia 1. lutego 1890
wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem i

$3\frac{1}{2}\%$ Asygnaty kasowe

z 8-dniowem wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu $4\frac{1}{2}\%$ **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowują się **począwszy od 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Dyrekcya.

24

Najkorzystniej kupić można

Dobry towar

JAN SCHUMANN

Plac Bernardyński l. 14.

Naczynia kuchenne.
Okucia do budowli.
Nowości żelazne itp.
wyroby krajowe.

Dobry towar

Proszę się przekonać

Stanisław Lipnicki

największy
galicyjski skład farb i materyałów.
Lwów, Grand-Hotel.
poleca
farby, pokosty, oleje i wszystkie potrzeby lakierniczo-malarskie.

ARTYKUŁY

domowo-gospodarskie rolnicze i przemysłowe.

Pasy do maszyn.

OLIWY i SMAROWIDŁA.

Wyroby gumowe
techniczne i chirurgiczne.

Artykuły toaletowe.

Masy i lakiery do podlóg.

Środki desinfekcyjne i owadogubne.

Materyały apteczne. 1—2

Prenumeratorowie „**Kuryera Lwowskiego**“ prenumerata kwartalna 3 zł. 60 ct. we Lwowie, a 4 zł. 80 ct. na prowincyi) mogą otrzymać po cenie znacznie zniżonej

„**Tygodnik mód i powieści**“,

najstarsze polskie, od 37 lat wychodzące, pismo illustrowane dla kobiet, którego miesięczna prenumerata wynosi we Lwowie 50 ct., na prowincyi 60 ct.

Prenumeratorowie *Kuryera* mogą też abonować po cenie znacznie zniżonej warszawski tygodnik: „**Echo muzyczne i teatralne**“, którego prenumerata miesięczna wynosi we Lwowie 62 ct., na prowincyi z przesyłką pocztową 92 ct.

Powieść *Jana Zacharjasiewicza* pt. „**Z pod trzech zaborów**“ (cena księgarska 1 zł. 80 ct.) nabywać mogą prenumeratorowie *Kuryera Lwowskiego* po 1 zł. z przesyłką 1 zł. 10 ct.

Wydawnictwa Gazety Narodowej:

1. **Jaskółczym szlakiem** powieść przez Rodziewiczównę .	zł.	1·20
dla prenumeratorów Gazety Narodowej	„	—·50
2. **Jełena**, powieść przez Juliusza Giżowskiego	„	1·20
dla prenumeratorów Gazety Narodowej	„	—·30
3. **Dwie nowele** przez Juliusza Giżowskiego	„	1·20
dla prenumeratorów Gazety Narodowej	„	—·30
1. **Nowelle Sewera : Na pobojowisku i Maciek w powstanin**	zł.	1·20
2. **Pan Wyręba,** powieść Graybnera	„	1·20
3. **Bez metryki,** powieść Abgar Sołtana	„	1·20
4. **Jedyny brat**, powieść Heimburgowej . . . -	„	1·80
5. **Przeciw prądowi,** powieść Waleryi Marénne, 2 tomy .	„	2·—

Wszystkie 5 powieści razem **zł. 3·50.**

Prenumerata *Gazety Narodowej* wynosi kwartalnie: we Lwowie 4 zł. 50 ct., na prowincyi 6 zł a. w.

„**Słowo Polskie**“ wyrażające dążenia i opinie demokracyi polskiej, wychodzi we Lwowie o godz. 4. po południu z wyjątkiem świąt i kosztuje we Lwowie: miesięcznie 1 zł.; na prowincyi 1 zł. 35 ct. Nr. pojedyn. 4 ct.



Z drukarni K. Wiesnera, we Lwowie.